

Sygn. akt I ACa 772/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 kwietnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Wiesława Kaźmierska
Sędziowie:	SA Marta Sawicka (spr.) SA Agnieszka Sołtyka
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 22 kwietnia 2015 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa M. W. (1)

przeciwko K. R.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 4 lipca 2014 r., sygn. akt I C 337/12

I oddala apelację,

II zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym,

III nakazuje pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa- Sądu Apelacyjnego w Szczecinie kwotę 91 zł (dziewięćdziesiąt jeden złotych) tytułem wydatków w sprawie.

Marta Sawicka Wiesława Kaźmierska Agnieszka Sołtyka

Sygn. akt I ACa 772/14

UZASADNIENIE

Pozwem złożonym w dniu 5 kwietnia 2012 r. M. W. (1) wniósł przeciwko K. R. o zapłatę kwoty 77.388,98 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 27 sierpnia 2009 r. do dnia zapłaty. Ponadto wniósł o zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według spisu kosztów, a w razie jego braku - według norm przepisanych.

K. R., ustosunkowując się do żądania pozwu, wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 4 lipca 2014 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie zasądził od K. R. na rzecz M. W. (1) kwotę 56 975,57 zł z odsetkami ustawowymi: od kwoty 20 000 zł od dnia 5 lipca 2014 do dnia zapłaty, zaś od kwoty 36 975,57 zł od dnia 16 kwietnia 2012 roku do dnia zapłaty, w punkcie II. w pozostałym zakresie powództwo oddalił. W punkcie III. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 6 808,40 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, a w punkcie IV. nakazał pobrać od pozwanego K. R. na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 812,32 zł tytułem nieuiszczonych wydatków w sprawie.

Rozstrzygnięcie zostało poprzedzone ustaleniami faktycznymi, z których wynikało, że w dniu 12 kwietnia 2009 roku w D. pozwany K. R. nieumyślnie spowodował u powoda – M. W. (1) obrażenia, naruszające czynności narządów ciała na czas powyżej siedmiu dni w postaci złamania wieloodłamowego przynasady dalszej kości piszczelowej prawej i złamania kości strzałkowej w 1/3 bliższej, w ten sposób, że przewrócił go na twarde podłoże, które to działanie stanowiło niezachowanie ostrożności wymaganej w danych okolicznościach mimo przewidywania przez niego możliwości powstania takiego skutku. Sąd Rejonowy w Kamieniu Pomorskim w wyroku z 9 marca 2010 r., sygn. akt II K 46/10 uznał K. R. za winnego popełnienia ww. czynu, tj. przestępstwa z art. 157 § 3 k.k. i za to skazał go na karę grzywny w ilości 50 stawek dziennych, określając wysokość jednej stawki w kwocie 30 zł. Powyższy wyrok uprawomocnił się z dniem 17 marca 2010 r.

Powód został przewieziony do Oddziału Chirurgii Ogólnej Szpitala w K., gdzie przebywał od 12 do 17 kwietnia 2009 r. U powoda rozpoznano złamanie wieloodłamowe przynasady dalszej kości piszczelowej prawej i złamania kości strzałkowej w 1/3 bliższej. Pacjent przeszedł zabieg otwartego nastawienia złamania z wewnętrzną stabilizacją kości piszczelowej i kości strzałkowej – tzw. zespolenie. Przebieg pooperacyjny był bez powikłań. Powód został wypisany do domu w stanie ogólnym dobrym z zaleceniem chodzenia o kulach łokciowych oraz przeprowadzenia kontroli i leczenia w Poradni Ortopedycznej za 14 dni. Powód regularnie korzystał z konsultacji lekarskich w zakresie ortopedii. W dniu 30 lipca 2009 r. ponownie został przyjęty na Oddział Chirurgii Ogólnej Szpitala w K., gdzie usunięto choremu zespolenie z lewego podudzia. Powód został wypisany ze Szpitala z zaleceniem dalszej kontroli i leczenia w Poradni Ortopedycznej. W sierpniu 2009 r. powód zauważył ruchomość w miejscu złamania. Wówczas wobec powoda zaistniała konieczność stabilizacji prawej nogi z powodu zrostu opóźnionego, poprzez założenie tzw. plastikowego gipsu. Niniejszy stabilizator zdjęto 2 października 2009 r., jednakże stwierdzono niepełny zrost odłamów.

Następnie M. W. (1) skierowano na rehabilitację z powodu opóźnionego zrostu. Warunkiem przywrócenia pełnej sprawności było nie obciążanie nogi ciężarem ciała, a nadto podjęcie stosownej rehabilitacji. Wyrażna progresja w leczeniu nastąpiła w styczniu 2010 r., zaś w kwietniu 2010 r. powód wrócił do pełnej sprawności fizycznej.

Orzeczeniem z 2 grudnia 2009 r. lekarz orzecznik ZUS uznał, że M. W. (1) jest niezdolny do pracy. Poza tym wskazał, że w związku z rokowaniem odzyskania zdolności do pracy, istnieją okoliczności uzasadniające ustalenie uprawnień do świadczenia rehabilitacyjnego na okres 8 miesięcy od daty wyczerpania zasiłku chorobowego. Decyzją z 7 grudnia 2009 r. ZUS przyznał powodowi świadczenie rehabilitacyjne na okres: od 11 października 2009 r. do 8 stycznia 2010 r. (90 dni) w wysokości 90 % podstawy wymiaru zasiłku chorobowego oraz od 9 stycznia 2010 r. do 7 czerwca 2010 r. (150 dni) w wysokości 75 % podstawy wymiaru zasiłku chorobowego.

Następnie decyzją z 23 października 2009 r. ZUS odmówił powodowi prawa do zasiłku chorobowego od dnia 11 października 2009 r. za okres nieprzerwanej niezdolności do pracy z powodu choroby.

Powód otrzymał zasiłki chorobowe: za okres od 15 do 31 maja 2009 r. w kwocie 821,78 zł brutto, za okres od 1 do 30 czerwca 2009 r. – 1.450,20 brutto, za okres od 1 do 31 lipca 2009 r. – 1.498,54 zł brutto, za okres od 1 do 31 sierpnia 2009 r. – 1.498,54 zł brutto, za okres od 1 do 30 września 2009 r. – 1.450,20 zł brutto, za okres od 1 do 10 października 2009 r. – 483,40 zł brutto.

Poza tym otrzymał świadczenia rehabilitacyjne: za okres od 11 do 31 października 2009 r. w kwocie 1.141,98 zł brutto, za okres od 1 do 30 listopada 2009 r. – 1.631,40 zł brutto, za okres od 1 do 31 grudnia 2009 r. – 1.685,78 zł brutto, za okres od 1 do 31 stycznia 2010 r. – 1.477,40 zł brutto, za okres od 1 do 28 lutego 2010 r. – 1.268,96 zł brutto, za okres od 1 do 31 marca 2010 r. – 1.404,92 zł brutto.

Powód od 15 września 2006 r. był zatrudniony na podstawie umowy o pracę w firmie swojego ojca (...) B. W., na pełnym etacie jako rybak morski. Do 12 kwietnia 2009 r. pracował jako rybak na kutrze, zaś od lipca 2012 r. wykonuje pracę jako menedżer techniczno-handlowy.

Z uwagi na zdarzenie mające miejsce w dniu 12 kwietnia 2009 r., M. W. (1) od niniejszej daty do 30 kwietnia 2010 r. nie pracował zarobkowo.

Powód w 2008 r. uzyskał średni miesięczny dochód netto w kwocie 3 908,83 zł. Średni miesięczny dochód netto w 2009 roku 6 523,38 zł. Z uwagi na sezonowość oraz duży udział zmiennych składników w wynagrodzeniu do obliczeń przyjęto wynagrodzenie za rok 2008 oraz za 2009, co dało średnie miesięczne wynagrodzenie poprzedzające zdarzenie 4 562,47 zł netto.

Za okres od 12 kwietnia 2009 r. do 30 kwietnia 2010 r. biorąc pod uwagę powyższe miesięczne wynagrodzenie, powód zarobiłby 51 099,66 zł netto. Po potrąceniu uzyskanych przez powoda mieszczących się w powyższym okresie wynagrodzeń chorobowych (1. 354,99 zł) oraz zasiłków chorobowych (12 769,10 zł) powód utracił dochód w kwocie 36 975,57 zł.

M. W. (1) ma obecnie 33 lata, z zawodu jest rybakim, technikiem nawigatorem. Aktualnie u powoda stwierdza się pełny zrost odłamów. Stwierdza się u niego skrócenie lewego podudzia o około 1,5 cm. Złamanie, którego doznał powód jest trwałym zniekształceniem, które wpływa na statykę miednicy i kręgosłupa lędźwiowo-krzyżowego. Powyższe może wpłynąć na wcześniejsze pojawienie się zmian zwyrodnieniowych L/S odcinka kręgosłupa.

Przedmiotowe złamanie, którego powód doznał w dniu 12 kwietnia 2009 r. było umiejscowione w najgorzej ukrwionym odcinku i dotyczyło piszczeli. Było to złamanie wieloodłamowe, co poszerza strefę kości o gorszym ukrwieniu. Gojenie się niniejszego złamania przebiegało dłużej. Leczenie powoda trwało około 17 miesięcy – do sierpnia 2010 r. Poza skróceniem goleni prawej, dodatkowo stwierdzono u powoda ograniczenie ruchomości stawu skokowo-goleniowego. W okolicy podudzia widoczne są również liczne blizny. Proces leczenia powoda został zakończony. W piszczeli pozostała metalowa śruba, jednak nie daje ona widocznych odczynów. Stwierdzone odchylenia, a szczególnie ograniczenie ruchomości w stawie skokowo-goleniowym i brak pełnej przebudowy kości po złamaniu, uniemożliwiają powodowi wykonywanie ciężkiej pracy fizycznej, w tym w trudnych, niebezpiecznych warunkach pracy rybaka na kutrze. Powód może wykonywać pracę z wyłączeniem nadmiernych obciążeń kończyn dolnych i taką, która nie wymaga poruszania się w trudnym terenie, chodzenia po schodach, prac na drabinie czy rusztowaniu. Może natomiast wykonywać większość prac rzemieślniczych oburęcznych oraz prace umysłowe z wyłączeniem konieczności długotrwałego stania.

W wyniku złamania - mimo leczenia operacyjnego - powód doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu. Według załącznika do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 18 grudnia 2002 r. z punktu 158a, uszczerbek ten wynosi 15 %. Po zdarzeniu wrócił do pracy po 1,5 roku na stanowisko drugiego szypra a więc jak sprzed wypadku. Następnie skończył trzymiesięczny kurs, zdał na szypra I klasy. Jego dochody są wyższe niż w okresie sprzed wypadku. Na taki stan rzeczy wpływ ma także koniunktura, wysokość połowów, dodatek dewizowy i kurs walut.

W dniu 27 sierpnia 2009 r. powód przesłał pozwanemu wezwanie do zapłaty na jego rzecz kwoty 75.000 zł tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia za naruszenie czynności narządu ciała powoda. Powód zobowiązał pozwanego do zapłaty powyższej sumy w terminie 7 dni od daty otrzymania niniejszego wezwania pod rygorem skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego.

W oparciu o poczynione ustalenia faktyczne sąd pierwszej instancji uznał, że roszczenie powoda okazało się zasadne w przeważającej części. Wskazując, że podstawą prawną pozwu jest art. 415 k.c. w związku z art. 444 § 2 i art. 445 § 1 k.c., zdaniem Sądu Okręgowego dowody naprowadzone w sprawie pozwoliły na poczynienie jednoznacznych ustaleń, z których wynika, że pozwany – K. R. w dniu 12 kwietnia 2009 r. w D. nieumyślnie spowodował u powoda – M. W. (1) obrażenia, naruszające czynności narządów ciała na czas powyżej siedmiu dni w postaci złamania wieloodłamowego przynasady dalszej kości piszczelowej prawej i złamania kości strzałkowej w 1/3 bliższej, w ten sposób, że przewrócił go na twarde podłoże, które to działanie stanowiło niezachowanie ostrożności wymaganej w danych okolicznościach mimo przewidywania przez niego możliwości powstania takiego skutku. O odpowiedzialności pozwanego przesądziła głównie treść przedłożonego do akt wyroku skazującego Sądu Rejonowego w Kamieniu Pomorskim z 9 marca 2010 r. wydanego w sprawie o sygn. akt II K 46/10 2004 r., który uprawomocnił się 17 marca 2010 r. w związku z art. 11 k.p.c.

Biorąc pod uwagę rozmiar doznanych przez powoda cierpień zarówno fizycznych, jak i psychicznych, fakt powrotu do poprzednio wykonywanej profesji, zdaniem Sądu Okręgowego odpowiednią sumę zadośćuczynienia winna stanowić kwota 20 000 zł, o czym Sąd orzekł w punkcie I sentencji wyroku. Oddalając roszczenie powoda o zapłatę pozostałej kwoty tytułem zadośćuczynienia sąd pierwszej instancji miał na względzie, iż przyznane odszkodowanie nie może stanowić źródła wzbogacenia się, lecz ma zmierzać do złagodzenia poczucia krzywdy. Odpowiedniość kwoty zadośćuczynienia, o której stanowi art. 445 § 1 k.c. ma służyć złagodzeniu doznanej krzywdy, pozostając w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Mimo niekorzystnego miejsca urazu i powikłań z tym związanych trwały uszczerbek na zdrowiu wynosi 15%. Mając to wszystko na uwadze w pozostałym zakresie powództwo o zapłatę zadośćuczynienia należało oddalić. Zasadzając na rzecz powoda zadośćuczynienie Sąd Okręgowy dokonywał oceny jego sytuacji, rozmiaru cierpień i bólu za cały okres poprzedzający wydanie wyroku i wysokość należnej z tego tytułu kwoty ustalił na dzień wyrokowania w myśl przepisu art. 363 § 2 k.c. i dopiero w dniu wydania wyroku kwota ta stała się należna i wymagalna. Z tego względu odsetki za opóźnienie w płatności tego roszczenia pieniężnego w oparciu o przepis art. 481 § 1 i 2 k.c. zasadne są dopiero od dnia następnego od dnia ogłoszenia wyroku.

Oceniając dalsze zgłoszone przez powoda roszczenie odszkodowawcze Sąd Okręgowy miał na względzie dyspozycję przepisu art. 444 § 2 k.c. Jak wynika z ustalonego w sprawie stanu faktycznego, M. W. (1) przed zdarzeniem wykonywał pracę zarobkową w pełnym wymiarze czasu, w charakterze rybaka morskiego w firmie (...) B. W.. W okresie choroby i rekonwalescencji otrzymywał zasiłek chorobowy i rehabilitacyjny. Samodzielne ustalenie utraconego dochodu nie było możliwe przez Sąd, który nie posiada wiedzy specjalnej, tym bardziej, że oprócz wynagrodzenia zasadniczego, powód otrzymywał sezonowo dodatek dewizowy, dlatego Sąd Okręgowy zgodnie z wnioskiem strony dopuścił dowód z opinii biegłej sądowej. Stała biegła sądowa z zakresu rachunkowości, dysponując zaoficerowanym przez strony materiałem dowodowym dokonała obliczeń jak w opinii z września 2013 roku. Wobec zarzutów stron i w oparciu o uzupełniony materiał dowodowy, swoje ustalenia i wnioski zostały przez biegłą skorygowane, co znalazło odzwierciedlenie w pisemnej opinii z dnia 5 maja 2014 roku. Ta ostatnia pisemna opinia w związku z ustnymi wyjaśnieniami biegłej stała się podstawą orzekania przez Sąd. Zdaniem Sądu Okręgowego słusznie biegła dokonała wyliczeń dochodu netto tj. z uwzględnieniem podatku i składek ZUS, nadto co zostało dostrzeżone, dodatek dewizowy, jest również opodatkowany, a składka ZUS jest odprowadza od 25%. Dodatek dewizowy jest elementem wynagrodzenia, które powód utracił właśnie z tej przyczyny, że nie mógł wykonywać pracy na kuterze, która wiązała się z wielogodzinnym stanem i obciążaniem nóg, co w stanie zdrowia powoda, na co zwrócili uwagę biegli z zakresu medycyny, było ze wszech miar nie wskazane. W wyniku obrażeń, jakich doznał powód w dniu 12 kwietnia 2009 r., nie był w stanie do 30 kwietnia 2010 r. wykonywać pracy na ww. stanowisku. Ustalenia biegłej sądowej z zakresu rachunkowości Sąd Okręgowy przyjął za własne. I tak, za okres od 12 kwietnia 2009 r. do 30 kwietnia 2010 r. dochód jaki uzyskałby powód wyniósł 51 099,66 zł. Po potrąceniu wynagrodzenia chorobowego za okres 12.04.2009 do 14.05.2010 netto 1 354,99 zł oraz zasiłków chorobowych zgodnie z zaświadczeniem ZUS w kwocie 12 769,10 zł (brutto 15.813,10 zł) okazało się, że powód utracił dochód w kwocie 36 975,57 zł.

Mając na uwadze powyższe rozważania i wyliczenia, Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powoda od pozwanego kwotę 36 975,57 zł tytułem utraconych zarobków za okres od 12 kwietnia 2009 r. do 30 kwietnia 2010 r. (pkt I sentencji wyroku),

oddalając powództwo w pozostałym zakresie. Sąd jednocześnie na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. zasądził od powyższej kwoty odsetki ustawowe liczone od dnia doręczenia odpisu pozwu, które nastąpiło w dniu 16 kwietnia 2012 roku. Sąd Okręgowy nie uwzględnił żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość wobec powoda, kierując się wydaną w sprawie opinią biegłych sądowych, z której wynika, że proces leczenia M. W. (1) został zakończony. W piszczele pozostała metalowa śruba, która nie daje widocznych odczynów.

Mając na względzie powyższe Sąd Okręgowy w tym zakresie oddalił powództwo o czym orzekł jak punkcie II wyroku.

O kosztach sąd pierwszej instancji orzekł mając na uwadze wynik procesu, a podstawą rozstrzygnięcia jest przepis art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych/adwokackie.

Apelację od powyższego wyroku zakresie punktów I, III i IV złożył pozwany wnosząc o:

1) uchylenie ww. wyroku w zaskarżonym zakresie, ewentualnie o zmianę ww. wyroku w zaskarżonym zakresie poprzez oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania przed Sądem pierwszej instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych,

2) zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania przed Sądem II instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych,

3) rozpoznanie, na podstawie art. 380 k.p.c., postanowienia Sądu z dnia 1 lipca 2014 r. oddalającego wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej, które miało wpływ na wynik sprawy, oraz z ostrożności procesowej, w razie oddalenia apelacji w całości lub w części,

4) rozłożenie na raty zasądzonych świadczenia na okres pięciu lat z uwagi na okoliczności zdarzenia będącego podstawą złożonego powództwa oraz trudną sytuację materialną pozwanego.

Zaskarżonemu wyrokowi pozwany zarzucił:

- nierozpoznanie sprawy co do istoty przejawiające się brakiem ustaleń dotyczących adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem z dnia 12 kwietnia 2009 r. a szkodą powoda oraz brakiem rozważenia zarzutów pozwanego co do braku istnienia związku przyczynowego, który miałby charakter adekwatny w rozumieniu art. 361 § 1 k.c.,

- naruszenie przepisu postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, polegające na nie dokonaniu wszechstronnej oceny materiału dowodowego zebranego w sprawie skutkującego:

a) brakiem ustaleń co do przebiegu zdarzenia z dnia 12 kwietnia 2009 r., które to ustalenia mogłyby być podstawą do stwierdzenia czy związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem pozwanego a szkodą ma charakter adekwatny w rozumieniu art. 361 § 1 k.c.,

b) uznaniem, iż w sprawie spełnione zostały wszystkie przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej, w tym przesłanka istnienia adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem pozwanego a szkodą, podczas gdy materiał dowodowy sprawy wskazuje, że przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej nie zostały spełnione,

- naruszenie przepisu postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 286 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie wniosku pozwanego o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej,

- naruszenie przepisu prawa materialnego, tj. art. 445 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, tj. przyznanie zadośćuczynienia bez uwzględnienia stopnia winy pozwanego w zdarzeniu z dnia 12 kwietnia 2009 roku,

- z ostrożności procesowej art. 5 k.c. poprzez jego nie zastosowanie w sytuacji uznania za spełnione przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej podczas gdy stan faktyczny sprawy, w tym okoliczności zdarzenia z dnia 12 kwietnia 2009 r. oraz postawa pozwanego, przemawiają za uznaniem, że uwzględnienie powództwa w całości lub przeważającej części stałoby w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego.

W uzasadnieniu skarżący doprecyzował zarzuty powołane w petitum pisma.

W odpowiedzi na apelację pozwanego powód wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Zarówno sposób gromadzenia dowodów, jak też ich późniejsza ocena prawna a i ostatecznie wysunięte wnioski końcowe, które posłużyły do wydania wyroku w tej sprawie były, wbrew zarzutom apelacji, prawidłowe, zgodne z obowiązującymi przepisami prawa. Sąd Apelacyjny nie dostrzegł też aby sąd pierwszej instancji dopuścił się takiego naruszenia przepisów postępowania, które skutkowałyby nieważnością postępowania. Tę bowiem sąd odwoławczy zobligowany jest brać pod uwagę z urzędu. Sąd pierwszej instancji dokonując właściwej oceny roszczenia w wyczerpujący sposób przedstawił swoje rozważania, czym wypełnił wszystkie przesłanki przewidziane w art. 328 § 2 k.p.c.

W związku z tym, w ocenie Sądu Apelacyjnego, skarżący nie ma podstaw do twierdzenia, aby sąd pierwszej instancji nie rozpoznał istoty sprawy, co też ostatecznie w jego zamierzeniu miało wskazywać na to, że nie wszystkie przesłanki odpowiedzialności deliktowej zostały w tej sprawie spełnione. Zarzut nierozpoznania istoty sprawy, który miał polegać na pominięciu w rozważaniach i ustaleniach faktycznych kwestii związku przyczynowego okazał się ze wszech miar chybiony. Zarówno analiza samego stanu faktycznego ustalonego przez Sąd Okręgowy, jak i treść jego rozważań prawnych zawartych w dalszej części uzasadnienia wskazują na to, że sąd pierwszej instancji brał tę przesłankę pod uwagę i należycie ją w tej sprawie oceniał. Przede wszystkim w ustaleniach faktycznych Sąd Okręgowy szczegółowo opisał w jaki sposób doszło do wypadku, w jaki sposób zachowywały się strony niniejszego postępowania oraz jaki był rozmiar doznanych przez powoda szkód. W rozważaniach prawnych tego sądu znalazła się obszerna analiza normatywnych elementów odpowiedzialności deliktowej oraz uwagi dotyczące związku przyczynowego zarówno w jego teoretycznoprawnym aspekcie, jak i w odniesieniu do okoliczności niniejszego przypadku. Sąd Okręgowy stwierdził bowiem, że o istnieniu związku przyczynowego przesądza prawomocny wyrok Sądu Rejonowego w Kamieniu Pomorskim z 9 marca 2010 roku wydany w sprawie II K 46/10. To zaś, że skarżący, jak wynika z treści apelacji, z tym poglądem się nie zgadza nie świadczy jeszcze, że sąd nie rozpoznał istoty sprawy. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 2004 roku, sygn. akt I CK 505/2003, LexPolonica nr 2025461 pojęcie „istoty sprawy”, o którym mowa w art. 386 § 4 k.p.c., dotyczy jej aspektu materialnego i w tej jedynie płaszczyźnie może być oceniany zarzut jej nierozpoznania. Zachodzi ono wówczas, gdy sąd nie zbadał podstawy materialnej pozwu, jak też skierowanych do niego zarzutów merytorycznych i w swoim rozstrzygnięciu nie odniósł się do tego, co jest przedmiotem sprawy. Nierozpoznanie istoty sprawy ma zatem miejsce wówczas, gdy sąd pierwszej instancji nie wniknął w ogóle w całokształt okoliczności sprawy, nie zbadał merytorycznej podstawy powództwa, jak też, gdy rozstrzygnięcie nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy. Takich zaś zarzutów skarżący w swej apelacji nawet nie formułuje, wskazując jedynie, że samo ustalenie sprawstwa na gruncie prawa karnego przesądza wprawdzie o związku zachowania sprawcy ze stwierdzonym urazem poszkodowanego, ale nie przesądza o adekwatnym związku przyczynowym pomiędzy zachowaniem sprawcy a powstałą u poszkodowanego szkodą. Już zatem samo sformułowanie tego zarzutu świadczy o tym, że jest on chybiony. Gdyby bowiem apelujący w istocie uznał, że sąd nie rozpoznał zagadnienia związku przyczynowego, nie podejmowałby merytorycznej polemiki w tym przedmiocie. Tymczasem za taką polemikę powinny być uznane wszystkie rozważania skarżącego zawarte w jego apelacji, a odnoszące się do tego czy związek przyczynowy na gruncie prawa karnego i cywilnego jest pojęciem tożsamym w takim stopniu, który uzasadniałby przypisanie pozwanemu odpowiedzialności deliktowej za

szkody powoda. Z tej przyczyny zarzut nierozpoznania istoty sprawy jest nietrafny i nie zasługuje na uwzględnienie. Podobnie zresztą, jak i wywody pozwanego dotyczące wspomnianej wyżej tożsamości pojęć związku przyczynowego na gruncie prawa karnego oraz cywilnego. Przede wszystkim bardzo wnikliwe i obszerne rozważania prawne skarżącego zupełnie pomijają brzmienie art. 11 k.p.c., z którego wynika, że ustalenia wydane w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa wiążą sąd w postępowaniu cywilnym. Brzmienie tego przepisu wskazuje, że ustawodawca wprowadził regułę, od której nie przewidział odstępstw związanych choćby z przedstawioną przez pozwanego koncepcją związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem a szkodą. W świetle ugruntowanego orzecznictwa sąd w postępowaniu cywilnym jest związany ustaleniami sądu karnego co do faktów, które stanowiły znamiona przypisanego sprawcy przestępstwa. Związanie dotyczy ustalonych w sentencji wyroku znamion przestępstwa, a także okoliczności jego popełnienia dotyczących czasu i miejsca to jest elementów stanu faktycznego przestępstwa. Niemożliwym jest, żeby strona procesu cywilnego mogła podważać w tym procesie ustalenia wyroku karnego co do popełnienia przestępstwa przez osobę skazaną. Do obalenia tych ustaleń może dojść tylko przez wzruszenie prawomocnego wyroku karnego za pomocą nadzwyczajnych środków zaskarżenia (patrz wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 10 września 2014 roku, sygn. akt I ACa 554/14). W niniejszej sprawie skarżący w istocie rzeczy kwestionuje ustalenia sądu pierwszej instancji, choć w żaden sposób nie podważa wydanego w postępowaniu karnym wyroku, którym został skazany za przestępstwo z art. 157 § 3 k.k., co już z tej przyczyny czyni jego zarzuty nieskutecznymi. Ponadto, każdy wyrok karny – także ten wydany w trybie art. 335 k.p.k. musi być poprzedzony ustaleniami faktycznymi, z których będzie wynikać sprawstwo skarżącego. Zgodnie bowiem z 343 § 7 k.p.k. jeżeli sąd uzna, że nie zachodzą podstawy do uwzględnienia wniosku, sprawa podlega rozpoznaniu na zasadach ogólnych. Co więcej, zastosowanie tego rodzaju sankcji wymaga ustaleń co do wymiaru kary pomiędzy oskarżonym a prokuratorem, co samo w sobie zawiera przyznanie się do popełnienia przestępstwa i okoliczności, w jakich do niego doszło. W tej sprawie skarżący, mimo iż wyraził zgodę na skazanie i taki też zapadł wyrok karny zupełnie traci z pola widzenia, że na potrzeby tego orzeczenia uznano pozwanego winnym tego, że nieumyślnie spowodował u poszkodowanego obrażenia ciała w ten sposób, że przewrócił go na twarde podłoże. Z opisu czynu zawartego zatem w wyroku karnym wynika związek przyczynowy pomiędzy działaniem sprawcy a szkodą powoda, czego w świetle art. 11 k.p.c. nie wolno sądowi kwestionować.

Zresztą wbrew temu co twierdzi skarżący w apelacji jego argumenty co do związku przyczynowego nie zasługiwały na uwzględnienie z dwóch dodatkowych powodów. Po pierwsze, związek przyczynowy w postępowaniu karnym jest wyrazem zasady obiektywnego skutku, co zbliża go do postępowania cywilnego, a po drugie test sine qua non wskazuje, że jedynym sprawcą szkody na ciele powoda było działanie samego pozwanego. Odnosząc się do związku przyczynowego w postępowaniu karnym nie można odnieść się do pozycji „Prawo karne” Lecha Gardockiego, z której wynika, że w praktyce stosowania prawa karnego stosuje się teorię obiektywnego przypisania skutku, co oznacza, że odpowiedzialność za skutek wchodzi w grę tylko wtedy, gdy w zaistniałym przypadku urzeczywistniło się właśnie to stworzone przez sprawcę niebezpieczeństwo, któremu zapobiec miało przestrzeganie naruszonej przez niego reguły ostrożności. Do strony podmiotowej przestępstwa z art. 157 § 3 k.k. ma zastosowanie art. 9 § 2, w którym jest mowa o niezachowaniu ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, a zatem takiego postępowania, które gwarantowałyby zdrowie innym osobom. Wystąpienie przeciwko tym regułom musi oznaczać, że osoba podejmująca się takiego zachowania co najmniej powinna przewidywać, że może naruszyć cudze zdrowie. To zaś zbliża teorię obiektywnego skutku z prawa karnego do teorii adekwatnego związku przyczynowego przewidzianego w art. 361 § 1 k.c., która obejmuje jedynie normalne następstwa działań lub zaniechań sprawy. O ile bowiem swoim zachowaniem sprawca powinien liczyć się z wystąpieniem skutku wskutek niezachowania reguł ostrożności, to tym bardziej można przyjąć, że skutek ten był adekwatny (a więc możliwy do przewidzenia) do rodzaju przedsięwziętych czynności. Tak też i należało zresztą przyjąć w tej sprawie. Sąd Apelacyjny stanął bowiem na stanowisku, że nietrudno było przewidzieć, iż przewrócenie powoda na asfaltową drogę może skończyć się tragicznie z uwagi na to, że nie wiadomo w jaki sposób upadnie poszkodowany a ponadto, upadek następuje na bardzo twardy grunt, w których to okolicznościach sprawy uszkodzenia ciała nie są zdarzeniem nadzwyczajnym. Podejmując decyzję o sposobie takiego zachowania pozwany powinien zdawać sobie z tego sprawę. Tym bardziej, że jest osoba dorosłą i powinien znać lub co najmniej przewidywać skutki takiego postępowania. Sąd odwoławczy podziela stanowisko skarżącego, że jego działanie nie miało na celu wywołania takiego skutku jaki wystąpił u powoda, zresztą w takiej sytuacji inna byłaby kwalifikacja prawna

czynu. Podkreślić jednak należy, że sama podmiotowa strona działania sprawcy, a na tę powołuje się on w swej apelacji nie wystarcza jeszcze do uchylenia się od skutków odpowiedzialności za skutki nierozsądnego, lekkomyślnego postępowania. Świadkowie naoczni zdarzenia nie wskazali – jak teraz dowodzi skarżący, aby jego postępowanie miało na celu rozdzielenie powoda oraz osoby trzeciej. M. W. (2) podał, że nieznanemu, który mocował się z powodem gestem dał mu znać, że ma dość walki i wówczas powód puścił go. Dopiero po chwili pozwany ruszył na powoda, trzymał go objętymi rękami w pasie, podniósł go, a po chwili obaj upadli na asfalt. Żaden ze świadków nie wskazał, aby w pobliżu powoda znajdował się wówczas nieznanemu, który chciał brać dalszy udział w zapasach, żaden ze świadków nie zeznał też aby to pozwany rozdzielal obu mężczyzn. Przeciwnie, każdy z uczestniczących w tym wydarzeniu podawał, że po klepięciu powód puścił mężczyznę, a dopiero potem na powoda ruszył z impetem pozwany. Ł. T. podał, że chwilę przed tym, jak pozwany zaczął powoda świadek myślał, że to już koniec zapasów i nawet udawał się do domu. Podkreślenia też wymaga to, że postępowanie pozwanego było jedynym działaniem, które doprowadziło do tego, że powód złamał nogę. Stąd też proponowany przez niego test warunku sine qua non dodatkowo utwierdza w przekonaniu, że to właśnie jego zachowanie spowodowało, że powód doznał uszczerbku na zdrowiu, z którymi wiąże zgłoszone w niniejszej sprawie roszczenia.

Odpowiedzialność za powstanie szkody u powoda jest związana z rozmiarem uszczerbku na zdrowiu oraz długością i intensywnością leczenia, która w przekonaniu pozwanego była też nadmiernie długa i to z przyczyn leżących po stronie powoda. Teza jakoby złamanie wieloodłamowe przynasady dalszej kości piszczelowej prawej oraz złamanie kości strzałkowej w 1/3 bliższej było następstwem wyjątkowych okoliczności, które bez szczególnego i pechowego zbiegu okoliczności by nie nastąpiły nie znajduje żadnego potwierdzenia w materiale dowodowym, a wnioski pozwanego nie znajdują żadnego pokrycia podobnie jak twierdzenia o ewentualnej jeździe powoda samochodem, co miało rzekomo wpłynąć na czas trwania rekonwalescencji. Wątpliwości apelującego zostały ostatecznie wykluczone uzupełniającą ustną opinią biegłego sądowego, która została przeprowadzona na rozprawie apelacyjnej w dniu 22 kwietnia 2014 roku. Biegły G. W. podtrzymał wówczas opinię instytutu i wskazał dodatkowo, że proces rehabilitacji nie był zakłócany nieprawidłowym postępowaniem samego powoda. Proces gojenia się rany był opóźniony z uwagi na niekorzystne miejsce złamania i złamanie wielofragmentowe. Biegły podał, że powód nie powinien nadmiernie obciążać złamanej nogi, ale kierowanie pojazdem oraz rowerem nie powinno, zdaniem biegłego, wpłynąć na proces leczenia, o ile wówczas kończyna nie była nadmiernie obciążana. Przedstawione przez powoda dowody, w tym opinia instytutu, a ostatecznie uzupełniająca ustna opinia biegłego G. W. potwierdziły zatem zasadność roszczeń co do zasady. W takiej sytuacji kwestią zasadniczą pozostało jedynie ustalenie wysokości należnych powodowi świadczeń, a w szczególności wysokości odszkodowania, które w przekonaniu pozwanego zostało określone w nieprawidłowej wysokości. Zdaniem apelującego, sąd pierwszej instancji niezasadnie obliczył wysokość odszkodowania, opierając się na dochodach osiągniętych przez powoda rok przed zdarzeniem, gdyż powinien wziąć pod uwagę dane pochodzące od B. W. – ojca poszkodowanego, który podał jakie wartości wynagrodzenia otrzymywałby powód gdyby w czasie rekonwalescencji pracował na morzu. Analizując toczące się postępowanie sąd drugiej instancji doszedł jednak do wniosku, że zarzut ten, a także dodatkowy argument dotyczący naliczania dodatku dewizowego okazały się nieuzasadnione. Przede wszystkim skarżący zupełnie traci z pola widzenia, że ustalenie wartości utraconych dochodów jest zagadnieniem wymagającym wiadomości specjalnych. Stąd też formułowanie w tym względzie zarzutów apelacyjnych wymaga nie tyle wskazania możliwych sposobów wyliczenia utraconego dochodu, gdyż wybór metody jest elementem wiadomości specjalnych właściwych działaniu biegłego, ale przeanalizowania i poddania krytyce metody obliczeń wybranej przez biegłego pod kątem tego, czy jest ona logiczna, racjonalna i odzwierciedla rzeczywiste kwoty jakie poszkodowany mógłby z tytułu wynagrodzenia uzyskać. Tymczasem skarżący, w swej apelacji przedstawia jedynie postulat aby metoda wyceny była inna nie przedstawiając de facto żadnych uwag krytycznych przeciwko metodzie zaprezentowanej przez biegłą w niniejszym postępowaniu. Jego uwagi są też o tyle nieuzasadnione, że przy wydawaniu opinii – jak wynika z jej treści a także z tezy postanowienia dowodowego o powołaniu biegłego B. K., biegła wzięła pod uwagę zeznania świadka B. W.. Początkowa opinia została przez biegłą B. K. zmodyfikowana, a to wskutek załączenia dodatkowych dokumentów do sprawy przez powoda i ostatecznie w przekonujący sposób biegła ta przedstawiła, że wysokość dochodu jaki powód osiągnąłby gdyby nie doszło do wypadku byłaby o 36 975,57 złotych wyższa aniżeli świadczenia uzyskane z tytułu choroby. Wydaje się, że suma ta jest osadzona w realiach sprawy i wynika z dokumentów, których wiarygodności z kolei pozwany już nie kwestionował. Nie ma przy tym żadnych podstaw do

tego aby wysokość należnego powodowi wynagrodzenia obniżyć o wysokość dodatku dewizowego i to tak z powodu tego, że jest on z założenia wydatkiem celowym jak i z powodu zasad współżycia społecznego. Zresztą powołując się na oba te argumenty pozwany wzajemnie wyklucza ich zastosowanie. Z powołanego przez apelującego orzeczenia Sądu Najwyższego poza zacytowaną w apelacji tezę wynika także, że jeżeli dodatek dewizowy wykorzystywany jest na zaspokojenie normalnych potrzeb marynarzy i ich rodzin, a taka możliwość istnieje, skoro zgodnie z § 5 załącznika nr 3 do układu zbiorowego pracownik ma prawo zażądać od kapitana statku wydania mu należności z tytułu dodatku w postaci bonów realizowanych w kraju, a nadto przewożone przez marynarzy towary o wartości nie przekraczającej kwoty 80% wynagrodzenia uzyskanego w czasie rejsu z tytułu dodatku dewizowego, zwalnia się od należności celnych pod warunkiem, że towary te będą przeznaczone do osobistego użytku przywoźącego i jego rodziny (§ 1 zarządzenia nr 80 Ministra Handlu Zagranicznego z dnia 27 grudnia 1960 r. w sprawie zwolnień od należności celnych towarów przywożonych z zagranicy przez członków załóg polskich statków morskich, nie publikowanego), to w tych okolicznościach dodatek dewizowy stanowi dodatkowe źródło dochodu i jego utrata stanowi szkodę podlegającą uwzględnieniu w świetle zasad prawa cywilnego w granicach utraconej korzyści. Stosownie do przywołanej tezy (którą skarżący skrętnie pominął) w apelacji pozwany przyznaje, że dodatek dewizowy otrzymywany przez powoda stanowił powiększenie kwoty wynagrodzenia, którego zasadnicza wysokość była ustalana na najniższym poziomie. Jest to zatem sytuacja, o której mowa w wyżej przywołanej tezie Sądu Najwyższego, co wskazuje na to, że rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji jest w tym zakresie słuszne. Ponadto, sąd odwoławczy nie widzi podstaw do tego aby odstąpić od obciążania pozwanego równowartością dodatku dewizowego w ramach odpowiedzialności odszkodowawczej z tego tylko powodu, że praktyka ustalania wynagradzania powoda jest w jego ocenie nieprawidłowa. Hipotetyczne odnoszenie swojej sytuacji do zakresu odpowiedzialności deliktowej w przypadku osoby otrzymującej wynagrodzenie nie powiększone o dodatek dewizowy w niczym nie zmienia sytuacji pozwanego w niniejszym postępowaniu. Szkada jest pojęciem ściśle związanym z okolicznościami faktycznymi danej sprawy, a patrząc z punktu widzenia interesów powoda, dochodzenie przez niego równowartości utraconych zarobków, na które w głównej mierze składa się dodatek dewizowy nie rekompensowany świadczeniami od organu rentowego, jest uzasadnione i słuszne. Zresztą powołując się na art. 5 k.c. pozwany zapomina, że to on wyrządził powodowi szkodę swoim zachowaniem, za które powinien ponieść odpowiedzialność, w tym także finansową.

Odnosząc się ostatecznie do kwoty zadośćuczynienia za wyrządzoną powodowi krzywdę Sąd Apelacyjny uznał, że jest ona należycie ustalona wbrew temu co twierdzi w swej apelacji skarżący. Kwota 20 000 złotych nie jest sumą wygórowaną, a jednocześnie uwzględnia wszystkie negatywne następstwa wypadku. Co prawda, sąd pierwszej instancji nie wspomniał o tej okoliczności przy miarkowaniu wysokości należnego zadośćuczynienia, ale należy wskazać, że tak niska kwota zadośćuczynienia uwzględnia podmiotową stronę sprawy, a więc nieumyślność działania. Podkreślić jednak też należy, że na wysokość zadośćuczynienia w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. wpływ ma przede wszystkim krzywda powoda. Na jej rozmiar miał zaś wpływ nie tyle sam sposób postępowania pozwanego podczas wypadku, ale po nim – w okresie rekonwalescencji poszkodowanego. Tymczasem pozwany nie podjął wówczas prób związanych z załagodzeniem następstw wypadku, przez zaoferowanie rzeczowej konstruktywnej pomocy, na co poszkodowany zwracał uwagę podczas opisywania krzywdy oraz powodów jakie skłoniły go do wytoczenia powództwa. Ostatecznie należy mieć również na względzie i to, że zmiana rozstrzygnięcia w zakresie wysokości zadośćuczynienia jest uzasadniona wyłącznie wówczas, gdy wysokość przyznanej kwoty jest rażąco niewspółmierna. Taka zaś sytuacja w niniejszej sprawie nie występuje.

Ostatecznie mając na uwadze, że Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powoda od pozwanego kwotę 56 975,57 złotych sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do rozłożenia tej sumy na raty. Uprawnienie to, przewidziane w art. 320 k.p.c., przysługuje sądowi w szczególnie uzasadnionych wypadkach, a więc w sytuacjach, w których ze względu na stan majątkowy, rodzinny czy zdrowotny spełnienie zasądzonego świadczenia byłoby dla pozwanego niemożliwe do wykonania lub w każdym razie bardzo utrudnione i narażałoby jego lub jego bliskich na niepowetowane szkody. Taka zaś sytuacja nie ma miejsca w przypadku pozwanego, który jest osobą młodą, nie ma nikogo na utrzymaniu, posiada udziały w trzech bardzo wartościowych nieruchomościach, z których ma możliwość czerpania zysków. Apelujący nawet nie zaprzeczył twierdzeniom strony powodowej, że jeździ samochodem osobowym o wartości około pół miliona. Co prawda, pozwany przedłożył zaświadczenie o zarobkach, z którego wynika, że miesięcznie zarabia jedynie około 650

złotych miesięcznie, ale zdaniem Sądu Apelacyjnego, powyższe zastawienie nie uwzględnia wszystkich rzeczywistych dochodów pozwanego. Tym bardziej, że zakład pracy, w którym pozwany jest zatrudniony należy do osoby z najbliższej jego rodziny. Dodatkowo należy tu mieć też na uwadze dochody z najmu nieruchomości, których pozwany nie wykazał. Zważyć należy także, iż zdarzenie, z którego powód wywodzi swe roszczenia miało miejsce w 200 roku, zaś pozwany do chwili obecnej nie podjął nawet próby zadośćuczynienia im choćby w minimalnym zakresie.

Na podstawie art. 385 k.p.c., Sąd Apelacyjny uznał, że wyrok Sądu Okręgowego odpowiada prawu i z tej przyczyny oddalił apelację pozwanego, o czym orzekł w punkcie I sentencji wyroku.

W punkcie II wyroku, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z § 6 pkt 6 w związku z § 13 ust. 1 pkt 2) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 roku, poz. 461 ze zm.) zasądził od pozwanego na rzecz powoda koszty zastępstwa procesowego w kwocie 2 700 zł, a nadto w związku z wydatkami stawiennictwa biegłego na rozprawie apelacyjnej Sąd Apelacyjny nakazał pobrać od pozwanego kwotę 91 złotych, o czym orzekł w punkcie III sentencji wyroku.

SSA Marta Sawicka SSA Wiesława Kaźmierska SSA Agnieszka Sołtyka